Shellerini, Od Kuchni

los nigdy nie wychodzi z roli
pchał cię z deszczu pod rynny
niejednokrotnie chciał każdemu z nas skroił sny
dzisiaj i wczoraj w samotności ktoś ronił łzy
dawno wszystkim nam świat poryłby

z głupich decyzji pozostały tylko blizny
stare foto w szarej teczce
i wyblakłe odciski

zdarte podeszwy od gonitwy
wstyd jak kolego trochę zaburzeń psychicznych
świat bywa śliski i trudny
dziwny, brudny
cyfry robię z kumpli kur*
dzieciakom imponują
nowe kiksy, jakiś trutni
a spaceruje zly porucznik
może nie obejść sie bez wódki
a siedzimy w tym razem
razem pomimo różnic
i nawet nie zaczyna gdy zmienia zaczyna dudnić
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od kuchni

parę metrów od kuchni
parę metrów od kuchni
podkładam ogień
i sie spalam jak bibułki
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od kuchni
parę metrów od kuchni
parę metrów od kuchni
siedzę i dokładam dalej puzzle do puzzli
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od tutaj

nic na niby
ide przez las
słucham break hippie
w tym czasie jakiś łeb łże w tv
możesz mnie nie nienawidzić
ale nich cię to nie dziwi
chce tylko żeby moi bliscy byli szczęśliwi
i to kreśli mi ścieżki
nie nie łap za zwijki
moi bliscy
moje wilki
jestem no ..
patrzy na mnie z lustra
dobry, zły i brzydki
niczyj kiedy podpalam próchniejące mosty jakies
jacyś obcy ludzie kłócą się czy lezy styl im
w kraju z dykty .. zbiera propsy
na językach dropsy
tańcza manekiny z witryn
życie nam wsyztkim trochę normalności ma
czarne owce jak ten buszmil
czasem mysłi kiedy nei opuszczam puszczy
i nawet nie zaczyna gdy zmienia zaczyna dudnić
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od kuchni

parę metrów od kuchni
parę metrów od kuchni
podkładam ogień
i sie spalam jak bibułki
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od kuchni

parę metrów od kuchni
parę metrów od kuchni
siedzę i dokładam dalej puzzle do puzzli
za zamkniętymi drzwiami, parę metrów od tutaj